

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy  
Gazecie  
Warszawskiej.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 19  
31 Grudnia

N<sup>o</sup> 103.

ROK 1856.

### Wystawa rolnicza w Paryżu.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 68, 69 76 77 78 80 81 89 97 101 i 103).

*Młocarnia przenośna, dająca ziarno niewiane i niemylnkowane* p. Bazett Exal et Andrews w Anglii. Można zbudowana o sile 4 koni, kosztuje 1,825 franków, jest bardzo dobra.

*Maneż przenośny* p. Pinet z Billy (Dep. Indre et Loire). Bardzo dobrze pomyślany składa się z walca żelaznego, wewnątrz którego wchodzi wał, tym sposobem ustalony wał ten ma u wierzchu koło do pasów, którymi się ruch do danej przenosi maszyny. Mechanizm bardzo dowcipny pozwala zatrzymać konie albo je cofnąć, mimo że maszyna idzie siłą nabytą. Na siłę od jednego do 4ch koni kosztuje od 450 do 900 fr. Cały żelazny, umieszcza się na wozie bardzo łatwo, bez żadnego rozbiierania. Jest to najwłaściwszy maneż do młocarni przenośnych.

*Sieczkarnia wielka* p. Radidier z Paryża, (rue St Maur, nr. 119). Oba cylindry żelazne, podające słomę pod cztery kosy, mają ruch udzielony śrubą, która zazębia koło na osi głównej osadzone. Przy tej samej sile więcej od angielskich sieczki ucięła. Mechanizm prosty i mocny; fabrykant ma pięć numerów tnących na godzinę od 15 do 60 snopów dziesięcio funtowych, po cenach od 200 do 600 franków. Jest to najlepsza sieczkarnia, ale tylko do maneżu.

*Sieczkarnia p. Leclere* z Bruges, w Belgii. Do obracania siłą ludzi, tnie sieczkę rozmaitej wielkości; jest opatrzona przetakiem w celu oczyszczenia jej z kurzu. Bardzo dobra i tania; kosztuje 115 fr.

*Siekacz do krajania korzeni* wspomnianego p. Ramons. Tak jest urządzony, że obracając korbę w jedną stronę kraje na cienkie kawałki, które przy obracaniu w przeciwną stronę drugi raz są przekrawane, a to stosownie do przeznaczenia paszy dla bydła lub owiec. Kosztuje 137 franków.

*Młyn do śrótowania* p. Turner z Ipswich. Służy do mielenia lub śrótowania grochu, bobu, albo ziarna. W rejestrze fabrykanta oznaczony jest nr. 4, kosztuje 262 franków.

*Żarna p. Buchon* z Lafferté sous Jouarre. Chociaż nie otrzymały pierwszej nagrody, ale tylko zaszczytną wzmiankę, stosownieść ich u nas do użytku włościan pominać ich nie pozwała.

Numer kosztujący 300 fr. miele na godzinę 10 kilogramów zboża z wydatkiem 75 do 80 % mąki, jest urządzony na siłę jednego człowieka. Pomnąc na uciążliwą nieraz podróż, którą włościanin dla zmielenia małej ilości zboża odbywać musi, użyteczność podobnych żarn bardzo się uczuć daje.

*Wóz z beczką P. Thompson* powyżej wspomnianego, służy do polewania gnojówką, bez czego trudno o dobrą łąkę. Kosztuje 425 franków, co jest za drogo. Można ten aparat prostszym zastąpić, umieszczając na dwóch kołach kufę, z której gnojówka po wyjęciu goździa napotykać deskę nieco pochyloną, równo się po niej rozlewa.

*Kadz z walem do mieszania gliny* p. Schlosser z Paryża, (rue Roquette nr. 51). U wierzchu walu jest żelazna osada na dyszel do zaprzęgu jednego konia, tym sposobem bez żadnych kół ruch się wprost udziela. Noże na wale opisują w czasie obrotu szrubę. Na godzinę jednym koniem wyrabia metr sześcienny gliny, która do wyrobu cegły lub drenów może być użytą. Tenże fabrykant dostał nagrodę drugiego numeru za *maszynę do wyciskania drenów lub cegieł*, co

się otrzymuje zmieniając formy. Wyciska niemi na raz 19 kwart gliny co dwie minuty.

*Pompa o podwójnym systemie* p. Faure z Paryża, (rue Fontaine au Roi nr. 41). Jest bardzo dobra, wodę podnosić może do znacznej wysokości, cała żelazna; są dwa numery, jeden 50 drugi 100 fr. kosztuje.

*Aparat do gotowania dla inwentarza* p. Stanley z Peterborough w Anglii. Oszczędny co do opału, gotuje parą, kosztuje 437 franków.

*Maszyna do wyciskania torfu* p. Reynaud z Provins (Seine et Marne). Z pomocą trojga dzieci piętnasto letnich łatwo nią można 6,000 cegieł na dzień wyrobić, które wysychają w 12 do 15 dni. Kosztuje 1,500 fr.

*Kierznia blaszana* p. Girard z Paryża (rue Lafayette, nr. 120). Jest jednym z nowych i najużyteczniejszych narzędzi, jakie były na wystawie. Oddziela masło w zupełności ze słodkiego mleka, które w sześć godzin, a najwięcej w pół doby, może już być do kierzni użyte. Po operacji mleko w niczym nie traci na swych własnościach, tak że go ze smaku od świeżego odróżnić nie można. Dwanaście kwart wydają w przecięciu około funta masła, daleko lepszego niż z kwaśnej śmietany. Wynalazek ten bardzo jest ważny nie tylko przy fabrykacji sera, ale szczególnie dla tego, że zmniejsza o połowę koszt wychowu cieląt. Cała operacja trwa 4 a najwięcej 8 minut, ztąd małą nawet kierznia wielką ilość mleka przerobić można. Służąca do roboty 13tu kwart kosztuje 80 franków; są też numery od 6 1/2 sz do 200 kwart, która to ilość jest tylko połową objętości aparatu, próżnia bowiem jest w nim potrzebna do dobrego kłócenia mleka. Kłócenie to odbywa się za pomocą walca blaszanego wewnątrz kierzni, który się korbą porusza.

W ogóle podane ceny maszyn a szczególnie angielskich, byłyby nieprzystępne dla naszych gospodarzy, o ile jednak u nas taniej mogą być wyrabiane, to wskazują ceny niemieckich fabrykantów. Tak np. walec do rozbijania brył, który u p. Croskill w Anglii 400 fr. kosztuje, p. Rizler, dyrektor dóbr rządowych w Księstwie Luxemburskiem, za 180 fr. sprzedaje.

### Nie sama nieogłędność jest przyczyną wyniszczenia lasów w naszym kraju.

Że chciwość na jednorazowe znaczne zyski, bez względu na przyszłość, jest niemalą pobudką do wycinania lasów, to wielka prawda; ale też wiele okoliczności zniechęca nas do ich utrzymania.

Las najpotrzebniejszy jest w okolicy bezleśnej i tam jak najstaranniej konserwowany, a jeśli można, to i powiększany być winien. Wystawmy sobie zatem obywatela posiadającego obszerne lasy i otoczonego licznymi sąsiadami (np. kolonistami lub drobną szlachtą), którzy łąką drzewa, nie mając wszakże odwagi do kupienia go lub nabycia za stosowny zarobek.

Obywatel ten ogłasza karczunek drobnego drzewa w porębach na to wyznaczonych, dozwalając za porządne wykopanie zabierać wszystko bezpłatnie, lub wydobywanie karpiny, której połowa staje się własnością robotników. Ale cóż, czas uchodzi, nikt się nie zgłasza i właściciel swoimi ludźmi i własnym nakładem skutecznieć wszystko musi. Natomiast w lesie który ochrania, z którego sam so-

bie żałuje, usłudni sąsiedzi zaprowadzają karczunek bardzo szybko! gdybyż to jeszcze chociaż porządnie robili! ale gdzie tam, po świętych drzewach sterczą pnie na kilka łokci wysokie. Wprawdzie trzyma ten obywatel dwóch, trzech albo i pięciu ludzi; jest w stanie dopilnować całości lasu, na którego zagładę może pięć tysięcy czycha. Zresztą chociażby spotkał kogo dozorca na gorącym uszunku, cóż poradzi kilkunastu ludziom, uzbrojonym w siekiery i gotowym śmiertelnymi razami ucześnie broniących własności, jak to nieraz sam widziałem w Augustowskim; aby zapoznać trzeba mieć najmniej dwóch świadków, i ta więc droga nie służy poszkodowanemu; natomiast cóż pozew znaczy, przypuściwszy, że oskarżony nie zechce się ukryć, raczy się stawić, jest ubogi a zatem może przegrać sprawę, przychodzi wyrok we trzy lata najprędzej i przysądza poszkodowanemu 90 kopiejek, których z winowajcy nigdy ściągnąć nie potrafi. Przez te jednak trzy lata delinkwent dobrze się mścił na swym oskarżycielu i pewno sto razy większą szkodę wyrządzić nie zaniechał. Rządowe lasy wcale za wzór stawiane być nie mogą; tam prócz licznej straży, dozorca ma prawo zafantować spotkanego złodzieja, co prywatnemu właścicielowi wcale nie służy; zresztą cała sprawa bez tylokrotnych apelacji i na proste zeznanie leśnika, chociażby nie poparte świadkami, kończy się szybko i wyrok sumiennie egzekwuje.

Że nasz ludek poczciwy nie ma zbyt czułego serca dla żyjących stworzeń, po świadectwo odwołuje się do wszystkich obywateli rolników; skaleczyć konia lub złamać bydłociu zebro w niecierpliwości, której ono wcale nie winno, to rzecz u niego powszednia, a jeśli idąc z siekierą napotka jakie drzewko i ściąć go nie potrzebuje lub nie może, pewnie nie omieszka tak go zranić, iżby uszło w krótkim czasie; i to nie z potrzeby, może i nie złośliwości, tylko przez zamiłowanie nieporządku. Tak zwana drobna szlachta, zalegająca gubernie: Augustowską, Płocką i Podlaską, jest istną plagą rolnictwa; posiadając kawałek bardzo szczupły często żadnej roli, połowę zapuszcza nieużytkiem, a resztę nie uprawia uczciwie, ale kaleczy matkę ziemię, która w odwet wydaje mu chwasty i zielska.

Ileż razy widziałem siejących żyto w wigilię Wszystkich Świętych i zbierających to, którego pożąć *jeszcze nie zdążyli*. Ale za to jaki każdy z nich sprytny w wykradaniu snopków z pola, jaki pracowity gdy się do cudzego boru doberze, jaki pospieszny gdy cudzą zaoruje rolę. Pan ojciec, jakkolwiek ubogi, wzdryga się na samą wzmiankę oddania syna do rzemiosła lub służby, a z pogodnym czołem i spokojnym sumieniem prowadzi go do sąsiedniego boru, na pierwszą lekcję przemysłu, bo u nich przemyślny, zabieźny, znaczy dobry i zręczny defraudant. To też w tamtejszych więzieniach i sądach pewno większa połowa zapozwanych i osądzonych pochodzi z drobnej szlachty.

A teraz czy można się w dozorro swego majątku spuścić na służących, czy można zaręczyć, iż oni znosząc się z takimi sąsiadami nie ułatwią im owszem nadużyć i kradzieży? Że służy naszych dziedzów byli bez porównania uczciwsi i więcej do swych panów przywiązani, nie ulega wątpliwości; sądzę że patryarchalne życie, które bardziej służy zbliżało do pana i nadawało mu prawo do prawdziwie ojcowskiej opieki i troskliwości w czynnie a nie w słowach, nie mały wpływ na nich wywierało; dzisiejsi panowie zbyt są oddaleni, zbyt wysoko umieszczeni, aby ludzi do siebie przywiązać mogli. Są zapewne inne jeszcze przyczyny tak powszechnego niższej klasy zepsucia.

Dla tego to nieraz właściciel, przekonany, iż oszczędzając lasu robi tym dogodność tylko swoim sąsiadom, którzy bez trosków i nakładów korzystają z jego oględności, woli wycinając go, przynajmniej mieć cząstkę w dochodach, jakie przedtem w całości jego sąsiedzi ciągnęli.

Dnia 20 grudnia 1856 roku.

J. Narzymski z Radomskiego.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Warszawa dnia 17 Grudnia 1856 roku.

**Treść:** Wiadomostka z pola literatury handlowej. — Notowanie kursów w cedułach giełdy tutejszej. — Przyczyny braku złota i srebra. — Przesilenia giełdowe. — Handel zbożem i mączką cukrową. — Koleje żelazne w Rosyji.

Kiedyś już w jednym z tych sprawozdań wspominaliśmy, jak pożądanem by było, gdyby obok naszych pojawiły się i inne wiadomości ze świata handlowego, albo gdyby naszym życzliwi, a specjalni chcieli przychodzić w pomoc zgromadzonemu przez siebie doniesieniami o faktach zaszłych w handlowej sferze, gdyż w takim tylko razie sprawozdania nasze stać się mogły praktycznie użytecznymi, a ztąd potrzebnymi dla ziemian, między którymi zapewne najwięcej czytelników liczymy. Otóż co do drugiego, to jest współpracownictwa i chętniej pomocy, znaleźliśmy ją już, choć w nader szczupłym zakresie; co zaś do pierwszego, to jest pewnego rodzaju współzawodnictwa, natrafiliśmy na nie najnie spodzianie. Od jakiegoś czasu, od kilku dni dopiero p. H. F. (w którego pierwszych cyfrach pozwalamy sobie domyślać się autora jedynęj dotąd przeciwko naszym sprawozdaniom reklamacyi za strony świata handlowego), zaczął umieszczać w Gzecie Codziennęj i Rolniczej krótkie artykułiki ze sfery ekonomiczno-finansowej i handlowej. Są to rzeczy w zupełnie innym kierunku i z innym celem jak nasze, bo my w obszerniejszym zakresie patrzym na handel ze stanowiska krajowego, a pan H. F. w artykułkach drobnych, dorywczych, z których każdy oddzielną kwestyę traktuje, zawrzeć chce, jak się zdaje, poglądy kosmopolityczne zupełnie na handel i bardzo blisko z nim pokrewne kwestye finansowości: cieśni się w szczupłym kółku z badaniami o olbrzymim przedmiocie, kiedy my spory zakres wypełnić chcemy nie bardzo bogatym przedmiotem; ztąd sprawozdania nasze, często ubogie w fakta nazbyt może obfite są w słowa, ztąd przewidujemy, że sprawozdania czy artykułiki p. H. F. potrzebować będą, a nawet potrzebują, obszernych komentarzy, rozważkowania na gadaninę przystępną dla niewtajemniczonych.

Ale dotąd przynajmniej obręb faktów które traktowały dość się zgadza z tym obrębem, w którym krążyć powinniśmy, gdyby nam się udało rozszerzyć kółko swoich stosunków.... ale o tem już my i inni pisaliśmy, więc basta!

Tak naprzykład, powracając do treści artykułików pana H. F. jak najzupełniej zgadzamy się na zrobioną przez niego uwagę, o notowaniu kursów wexli na giełdzie tutejszej (cedułę giełdową, mówiąc nawiasem, przeniosła w tych dniach Gazeta Warszawska, a za nią inne pisma, z dodatku rolniczego do samego pisma: kolegom współpracownikom miejsca przybyło). Handel nasz bowiem mając największe stosunki z Prussami, przyswoił sobie zasadę ogłaszania stałych kursów, jakie na giełdach pruskich są praktykowane. I tak, przyjął za stały kurs przy wexlach na Berlin 100 talarów pruskich, na Wiedeń 150 złr., na Londyn 1 funt sterlingowy, na Paryż 300 franków. Ceduła giełdowa wyraża, ile rubli srebrem, warte są te stałe ilości waluty zagranicznej; np. za sto talarów pruskich dają u nas 93 rs. 60 kop., za 300 franków 78 rubli i t. d. Pan H. F. obstaje za inną, wprost przeciwną, a jak się zdaje prostszą i właściwszą zasadą, podawania ile jeden rubel srebrem wart w walucie zagranicznej. Zasadę taką przyjęły giełdy Petersburska, Moskiewska, Rygska i t. d. a według niej np. jeden rubel srebrem wart jest:

w Amsterdamskich wexlach	189 centymów
w Hamburskich	— 34 szylingi
w Londyńskich	— 38 pensów
w Paryskich	— 405 centymów

Rozumię się, że oznaki podnoszenia się i spadania kursów przy takim ich notowaniu są wprost przeciwne tym, jakie przy terażniejszem uważamy, i tak: gdy kurs się podnosi, wtedy cyfra ceduły się zmniejsza i przeciwnie, gdy kurs się zniża, wtedy cyfra ceduły się powiększa.

Inne artykułiki pana H. F. mają już treść więcej ogólną finansową, albo ogólną-handlową i dla tego pobieżnie tylko dotknąć ich tu możemy. W jednym z nich autor pisze o przyczynach braku złota i srebra, braku gotówki, który utrzymuje stopę procentową w niepraktykowanej wysokości, a niewyczerpane kopalnie złota w Kalifornii i Australii, skarbami które corocznie z nich wychodzą, wydobywane troskliwą a tak często zawodną i tak zawsze mozolną i nie-

bezpieczną, jak równie często opisywaną, pracą poszukiwaczy złota, zaradzić temu nie mogą, bo owszem przytęm jeszcze wysyłka złota do Azji wielkie przybiera rozmiary. Przedmiot ciekawy niezawodnie, szkoda że tak króciotko obrobiony. Przesilenie takie przejdzie, bo je wywołały przyczyny przechodnie, powiększenia się masy złota bez odpowiedniego powiększenia masy srebra; po ustaniu tych przyczyn, reakcja będzie się musiała dać uczuć, a wtedy złoto ukaże się jako abdykujący mocarz świata, oddający berło swoje w ręce posiwiącego starością i powagą srebra.

Alé są to marzenia, które się tak prędko nie spełnią. Przed dwudziestą laty powiedzielibyśmy że wieków na to potrzeba, teraz ledwie się nie odważymy wskazać przybliżoną liczbę lat, oddalającą nas od wszelkiego faktu w finansowych stosunkach, przez dość znaczną zresztą liczbę dziesiątków. Po co jednak bawić się w podobne niczego nie dowodzące przepowiednie? wracajmy do przyczyn braku srebra i złota, których źródło wedle p. H. F. jest w odkryciu nowych nieprzebranych kopalni. Handel świata od czasu ich odkrycia zmienił swoje fizyognomję. Z odkryciem nowych a niewyczerpanych źródeł bogactw otworzyły się nowe kraje, zamożne i bogate. To zmieniło kierunek operacji handlowych Europy, i ilość złota powiększać się w niej zaczęła a ilość srebra zmniejszać, gdyż z Indyi i Chin daleko więcej przychodzi towarów do Europy, niż z tej tam się wysyła, a że w tych krajach za towary przyjmują tylko srebro, ztąd ilość srebra wywożonego z Europy dochodzi do ogromnych rozmiarów. W roku 1855 wysłano z Anglii do Indyi i Chin srebra za 44 miliony rubli, a z Marsylii i innych portów morza Śródziemnego za 10 i pół milionów. Dzisiaj wywóz srebra do Azji wynosi miesięcznie blisko pół siódma miliona rubli srebrem (rocznie 78 milionów). Skutki tego wyczerpywania monety obiegowej trudno przewidzieć z dokładnością jakąkolwiek, a tymbardziej wykazać w artykule małych rozmiarów, jak miał zamiar pan H. F. Z pisma jego, noszącego tytuł *przyczyny braku złota i srebra* dowiadujemy się tylko o braku tego ostatniego, a owszem o obfitości złota. Są kwestye, które tylko dla specjalnych traktować można lakonicznie, na popularny wykład słów żałować nie trzeba i nie można, bo inaczej niepopularnym się stanie.

Podobnież, a nawet króciiej jeszcze, rozbiera pan H. F. kwestyę przesilenia giełdowych, jaką banki kredytu ruchomego w Europie wywołały. U nas, gdzie nie istnieje kredyt ruchomy (używamy wyrażenia przyjętego, przeciw któremu protestuje w Rocznikach Gospodarstwa krajowego p. Wł. Garbiński, dla łatwiejszego zrozumienia) trudnem jest bardzo wytłómaczyć tej instytucyi, i im więcej tłómaczów tym rzecz dla ogółu niespecialnego ciemnieje. Artykuł za krótki nie nie nauczy, a zresztą, takimi artykułkami wyczerpuje się przedmiot zbyt prędko i bez korzyści dla czytelnika, czyli po prostu marnieje traktowaniem z lekką i dorywczą.

Artykuły p. H. F. w Gazecie Rolniczej, nie podpiswane, ale domyślamy się tego samego pióra, mają na celu podobne naszym, ale ogólniejsze stanowiskiem wiadomości; nie rozbieramy ich szczegółowo bo rozbieraniem początku przyjełlibyśmy niejako obowiązek śledzenia ich i oceniania w każdym sprawozdaniu, co bynajmniej nie jest potrzebnem. Później, gdy się ich więcej zbierze, albo ważniejsza okoliczność nas spowoduje do zwrócenia szczególnej uwagi w tę stronę, damy może kilka słów o tych wiadomościach, a tymczasem cieszymy się z współzawodnika i kolegi, którego zresztą wolelibyśmy widzieć na więcej krajowem stanowisku. Sprawozdania takie jak Gazety Rolniczej, pożądane w wyższych sferach handlowych, nie są szczególnie pożyteczne dla nie specjalnych czytelników, a owe wyższe sfery handlowe mają je już z gazet zagranicznych, i tam je daleko obszerniej znajdują się przyzwyczaili.

Kiedyś już zawadzili o literaturę handlową, a nie wiele po za jej obrębem mamy przedmiotu do zdawanie sprawy, to wspomniemy jeszcze dla zupełności, że w tych czasach pisma nasze zaczęły umieszczać artykuły, pisane z wielką znajomością rzeczy, a z dziennika Le Nord i pism Rosyjskich czerpane, traktujące o zamierzonych i postanowionych kolejach żelaznych w Rosyi. Ze to jest ważna kwestya i że na nasz handel najbezpośredniej i przeważnie wpływa, o tem już wiedzą czytelnicy, a my wspominaliśmy w licznych wzmiankach o tym przedmiocie w naszych wiadomościach. Warszawa będzie węzłem wiążącym te koleje Rosyi z systematem kolei Europejskich, na których krańcu znajduje się teraz miasto nasze, więc jej postać handlowa się zmieni, i to na jej korzyść wyłącznie. Chwila pożądana nadejdzie prędko, tak jak wszystko się dzieje w szybko żyją-

ym świecie dzisiejszym; nadejdzie tym prędej jeszcze, że ją przyspieszą nieużyte a ogromne siły produkcyjne Rosyi, które koleje żelazne dopiero na jaw wydobyc pozwolą. Te wszystkie nabytki, które cywilizacja poczyniła w ostatnich latach, a które teraz przeszczerpieć się zaczynają w nowe dla siebie strony, przyjmą się tam silniej i wykształcą prędej, niż się przyjmowały na gruncie innych państw Europejskich, w których wynalezione zostały i musiały być wykształcanemi powoli, nim do dojrzałości doszły. A teraz w chwili rozwoju potrzebują tylko nowego gruntu, jako miejsca i silnej woli jako bodźca do niepowstrzymanego rozwoju. Jedno i drugie znajdują w Rosyi koleje żelazne i dla tego wróżymy im szybki rozwój w tej nowej dla przemysłu i handlu stronie.

Budowa kolei żelaznych musi największy wpływ wywrzeć na zmianę taryfy celnej, o której zamierzeniu donieśliśmy pierwiej w dziennikarstwie naszym, tak jak i o kolejach żelaznych w Rosyi, lubo nie szczegółową wiadomość, myśmy pierwsi powtórzyli z piśm zagranicznych.

Czytelnicy nie wezmą nam może za złe pewnej dozy próżności autorskiej, z jaką wspominaliśmy tutaj o tej skwapliwości naszej w podawaniu ważnych wiadomości. Redagujący rubrykę wiadomości handlowych, w tém szczęśliwy, że odezwaniam się swoim potrafił pewny ruch obudzić w nowej dotąd piśmienniczej gałęzi, a co zresztą jeżeli potrzeba dowodów, dość ich w licznych o tych sprawozdaniach wzmiankach, i w artykułach, o których na początku wspominaliśmy, pomimo przeszkód i małego współdziałania tych, którzyby mu pomódz mogli, widzi jednak, w tém wspomnieniu o faktach w naszej kronice przed innymi podanych, pierwszy dowód, że te wiadomości nie bawią się w gadaniny próżne, ale podają i fakta. Dwojgiem oczu dostrzedz ich niechciano, tam gdzie przed pół rokiem za ledwie, wyjawszy statystyki cen, nic nie widziano; dostrzedz ich tyle, aby sprawozdania peryodyczne uczynić ciekawymi raz na zawsze, to trochę trudno, może niepodobna. Więc niech będziemy usprawiedliwieni przed czytelnikami i z tego, że dziś nie dotykając prawie wiadomości właściwie handlowych, mówiliśmy o taktach z piśmiennictwa handlowego.

Co do wiadomości o samym handlu, mimo ruchu zwykłego przednoworocznego i przedświątecznego, już się rozpoczynającego, cisza w mieście i kraju naszym. Targi zagraniczne zbożowe ożywione daleko więcej, stagnacja interesów, a z nią nominalność cen, o której w przeszłym sprawozdaniu pisaliśmy, ustały zupełnie. Mimo wielkiego braku gotówki, którego przyczyny wykazaliśmy przy wzmiance o artykułach p. H. F. bank angielski zniżył dyskonto o 1/2 % (więc z 7 na 6 1/2).

Jedną stałą część innych sprawozdań handlowych pomijałiśmy dotąd zazwyczaj w naszych artykułach, a mianowicie wiadomość o stanie pogody i wpływie jej na handel. Wpływ ten bardzo ważny ze względu na komunikację we wszelkim handlu, w handlu zbożowym jest wszystkiem ze względu na zbiory; dla nas jednak jest on zbyt trudnym do obserwowania z powodu 3-tygodniowego peryodu naszych sprawozdań; tym razem jednak wspomnieć możemy, że odwilż, która po silnych mrozach nastąpiła, przyspieszy przybycie do miejsca przeznaczenia transportów, które zima zatrzymała w drodze. Ożywienia handlu w tak późnej porze roku spodziewać się nie można.

Ceny ostatnio notowane Warszawskie są: żyta korzec rs. 3 k. 90, pszenicy rs. 6 kop. 30, jęczmienia rs. 3 kop. 37 1/2 (teraz więc mniej od żyta), kartofli rs. 1 kop. 27 1/2. Na giełdzie listy zastawne trzymają się ciągle około rs. 14 kop. 45 za sto; Oblig. Skarbowe około rs. 12 kop. 40.

Na tém kończymy artykuł ostatni już w roku bieżącym. Ogólny pogląd na ten rok pod względem handlowym, będzie przedmiotem pierwszego naszego przyszłorocznego artykułu.

Kończąc, mamy jeszcze słów kilka do czytelnika. Redakcja Korrespondenta, wprowadzając nowy dział do swojego pisma od środka roku bieżącego, dział nie istniejący w innych pismach i zamierzając redagować go w sposób zupełnie oryginalny, nie mogła z góry przepisać sobie pewnego planu, pewnej stałej i niezmienniej rutyny sprawozdawczej, ani uorganizować dostatecznej pomocy w redagowaniu. Forma i rutyna same się wyrobić potrzebują nim się zastereotypują najwygodniej. Ztąd poszedł nieporządek, częste choć drobne zmiany kierunku, obszerności, poglądu, peryodu i zakresu tych sprawozdań. Dziś, po półrocznem doświadczeniu, po zredegowaniu dziewięciu artykułów i przebyciu czasu tak nawału wiadomości jak ich bra-

ku, możemy dopiero powiedzieć, że w roku przyszłym przystępujemy do porządnego wykonywania zamierzonego programu. Więc w redakcyi, zakresie i formie wiadomości handlowych zajdą z rokiem przyszłym pewne zmiany i reformy na lepsze.

Zrzecemy się w przyszłości dowolności peryodu, jaka mniej więcej dotąd panowała. Sprawozdania ukazywać się będą ile możności co trzy tygodnie. Zrzekamy się także i dowolności formy, postanawiając na przyszłość kreślić artykuły nasze jako odpowiedź na wszystkie punkta obmyślanego przez nas programu. W obręb wiadomości wprowadzimy ogólniejsze ale najtreściwsze poglądy na handel europejski; wiadomości krajowo-handlowe rozszerzać będziemy jak najwięcej, w czem pomoc szanownych ziemian byłaby dla nas nieopłaconą dogodnością; wprawdząmy oddział statystyczny, o ile źródła urzędowe lub prywatne a pewne stać będą dla nas otworem i w nim prowadzić będziemy porządną statystykę cen i handlu.

Wszelką pomoc jaka nam udzieloną będzie w jakiejby formie przyjmujemy, pozostawiając sobie prawo korzystania z niej i redagowania nadsyłanych wiadomości stosownie do naszego uznania. Pomoc zaś, którą łaskawi na nasze artykuły stale nam przyrzekli, będziemy się starali uorganizować najsystematyczniej.

Sądzymy, że tak się urządzając, na tyle punktów zwracając swoją uwagę, ułatwimy nawet sobie redagowanie tych sprawozdań, mając zawsze treść do nich to z tej strony.

Da Bóg, że nie upadnie pod ciężarem tego programu, i że jak w tym roku artykuły nasze zwróciły na siebie uwagę nowością przedmiotu, tak w przyszłym zwrócą ją porządnym obrobieniem starannie zawsze dobieraną treści.

— ab —

**Z B O Ź E.**

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czwartki 2878, pszenicy czetw. 3702, jęczmienia czwartki 1253, owsa czwartki 3222, grochu czetw. 384, gryki czwartki 310, kaszy jęczmienną czwartki 534, mąki żytniej razowej czetw. — mąki pszennej pyłkowej czwartki — kartofli czwartki 1,583, siana pudów 13,687, słomy pudów 7,320.

*Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.*

Od 21 do 27 Grudnia 1856 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.	k.		od rsr.	kop.	do rsr.	k.
Żyta czwartki	6	33			Słomy pud . .	—	24		
Pszenicy ditto	10	82½			Siana fura 1 k.	—	—		
Grochu polnego	—	—			» 2 k.	—	—		
» cukrowego	—	—			Siana pud . .	—	34		
» fasoli . .	—	—			Drzewa sos. sąż.	8	50		
Gryki . . . . .	—	—			Wół dobry . .	47	46		
Jęczmienia . . .	—	—			» średni . . .	41	—		
Owsa . . . . .	4	71			» lichy . . . .	29	19		
Mąki psz. prze. p.	—	—			Ciele . . . . .	4	—		
ordyn. pud	—	—			Baran . . . . .	—	—		
żytniej pyłkowej	—	83½			Wieprz dobry	23	7		
żytniej razowej	—	—			» średni . . .	16	32		
gryczanej pud	—	—			» lichy . . . .	11	76		
Kaszy jaglanej cz.	—	—			Masła pud . . .	8	40		
» grycz. zw.	—	—			Słoniny . . . .	5	80		
» drobnej	—	—			Kartofli czetw.	2	21		
» jęcz. perko.	—	—			Okowity wia.	—	—		
» » ordyn.	8	11			Szumówki »	—	—		
Słomy fura zw.	—	—							

Sprowadzono w dniu 26 Grudnia r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 705; z różnych miejsc Królestwa 19; ogółem wołów sztuk 724; wieprzy 521; cieląt 423 baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumpcję mieszkalców, wołów sztuk 454; na prowincję wołów sztuk 22; wieprzy 400; cieląt —, na liwerunek wołów 5. Remanent 243.

Wrocław, 24 grudnia. Od wczoraj śnieg pada po trosze. Mrozo dwa stopnie. Z powodu świąt na dzisiejszym targu zbożowym mało mieliśmy tu ruchu, dowozy szczupłe, a pomimo tego ceny ledwo się utrzymywały. Pszenicy więcej na sprzedaż wystawiono, ale z powodów wygórowanych żądań wiele niesprzedanej pozostało. Żyto w lepszym gatunku łatwiej się zbywało, a jęczmień chętnie kupowano. Owies bez pokupu, podobnie i grochy. Notujemy: Biała pszenica od 83 do 93 sr. gr. szefel (5 rs. 58 kop. korzec)— żółta po 75 do 84 sr. gr. szefel (5 rs. kop. 5 korzec). Żyto po 47 do 52 sr. gr. szefel (rs. 3 kop. 15 korzec). Jęczmień 42 do 45 sr. gr. szefel (rs. 2 kop. 70 korzec). Owies po 25 do 29 sr. gr. szefel (rs. 1 kop. 74 korzec). Rzep zimowy po 120 do 132 sr. gr. szefel (rs. 7 kop. 92 korzec)—letni rzepik po 103 do 108 sr. gr. (po rs. 6 kop. 48 korzec).—Nasieniem koniczyny mało robiono obrotów a ceny pozostały takie same.

Odessa, 10 grudnia. (H. Z.) Obroty w ciągu przeszłego tygodnia ograniczały się na 6,000 czwartni pszenicy, po 10½ do 12 rs. 10,000 czwartni kukurydzy po 6¼ do 6½ rs.—400 czwartni żyta po 9 rs.—700 czwartni jęczmienia po 5¾ rs.—i 3,200 czwartni nasienia lnianego po 11 rs. 40 kopiejek do 12 rs. Żądania kukurydzy wzmagają się z dniem każdym.

**Ogłoszenie domu Kommissowo-Expedycyjnego  
czynującego w Łowiczu na Bahnhofie.**

Niemожność zadość uczynienia wszystkim obstalunkom na nasiona ozime w roku bieżącym, późno otrzymanym, powoduje mnie do proszenia Szanownych Ziemian o wcześnie nadsyłanie obstalunków na nasiona jare, maszyny rolnicze i narzędzia i na inne artykuły.

Sprowadzać zamierzam w doskonałych, pewnych i wyborowych gatunkach: owies, jęczmień, groch, wykę, koniczyny, nasienie buraków cukrowych i pastewnych, kartofle, łubin, rozmaite trawy pastewne, guano, gips, saletre, i inne tym podobne.

Nr. 27. *Zygmunt Ostrowski.*

**ODEZWA DO ZIEMIANY.**

Kompanija »Patentowanego nawozu sztucznego z krwi w Londynie« pod datą 12 b. m. upoważniła mnie do przyjmowania zamówień na tenże nawóz, a mianowicie:

pod buraki . . . . . po rs. 42  
pod wszelkie żyto, kartofle i t. p. po rs. 49

za ton angielski (62 pudy), naładowany w okręt, włącznie ze wszystkimi kosztami. O czem zawiadamiając szanownych ziemian, upraszam o jak najspieszniejsze zamówienia, albowiem najdalej w początku lutego roku przyszłego, nawóz ten winien być wysłany do Gdańska, ażeby pierwszym transportem przy otwartej żegludze do miejsca swego przeznaczenia mógł nadejść.

*M. S. Flatau, Agent »Kompanii patentowanego nawozu sztucznego z krwi w Londynie« na Królestwo Polskie (Nr. 471, ulica Rymarska).*

**KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.**

Dnia 28 Grudnia 1856 roku.

	żądają	placą
<b>P A P I E R Y</b>		
Rosyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	—
Rosyjsko-angielska pożyczka 5%	—	104½
Rosyjska 6ta pożyczka 5%	—	101½
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	80½
» Listy Zastawne nowe	92	91½
» Obligacye 500-złotowe	—	85¾
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	92
» B. 200 »	—	21½